

Pierwsze czytanie (Prz 31,10–13.19–20.30–31)

Niewiaścę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce. Kłamiwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiaścę, co boi się Pana. Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwałą jej czyny.

Drugie czytanie (1 Tes 5,1–6)

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, tak niespodziana przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi.

Ewangelia (Mt 25,14-30)

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: „Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on

również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię; wejdź do radości twego pana”. Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię; wejdź do radości twego pana”. Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność”. Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Niepełnosprawni intelektualnie, czyli czyste człowieczeństwo

Od kilku dni na naszych ulicach, przed naszymi świątyniami i w mediach trwa prawdziwe starcie cywilizacji, a może lepiej powiedzieć ujawniania „naszych serc”, tego, kim jesteśmy i co naprawdę myślimy. To nie jest czas przyjemny, ani prosty, bo czasem trzeba się wypowiedzieć wbrew swojemu środowisku, rodzinie, niekiedy najbliższemu, trzeba narazić się na hejt, niechęć, czasem krótkie, żołnierskie słowo, które ostatnio stało się znakiem rozpoznawczym liberalnych elit, ale to czas jakoś naprawdę ważny, bo on pokazuje, po której stronie nie tylko religijnej, ale też – co nawet ważniejsze, bo to nie jest kwestia konfesyjna, a najgłębiej moralna – stoimy. Język, styl mówienia o tych sprawach jest tu kluczowy, bo sprawa dotyczy absolutnych fundamentów.

Zacznijmy zatem od języka. Trybunał Konstytucyjny nie wziął w obronę „potworków”, płodów, ani tym bardziej zygot, ale ludzi na embrionalnym (z etapu bycia zygotą już dawno wyszli, bo gdyby było inaczej, to nie można by zdiagnozować jakichkolwiek chorób czy wad) etapie rozwoju. Ludzie ci dotknięci są wadami letalnymi, niekiedy są niezdolni do przeżycia poza organizmem matki, a niekiedy mają inne zespoły genetyczne, ale to nie odbiera im człowieczeństwa, nie sprawia, że zostają wypchnięci z gatunku ludzkiego. Wady, nawet bardzo poważne, nie sprawiają, że przestajemy być ludźmi. Określanie osób ludzkich, nawet takich, które z powodu jakichś wad rozwojowych nigdy nie zrealizują zawartej w ich istnieniu potencjalności osobowej, mianem

potworków, oznacza ich dehumanizację, wypchnięcie z grona istot ludzkich, a to jest zwyczajnie niezgodne nie tylko z intuicjami chrześcijańskimi, ale także ze zdrowym rozsądkiem czy kategoriami naukowymi. Te dzieci, choć uszkodzone są, i genetycznie i zdroworozsądkowo i z czysto ludzkiego punktu widzenia, ludźmi. Naprawdę nie widać powodu, by – w imię usprawiedliwienia ich likwidacji, bo tylko temu służy taki język – owe człowieczeństwo im odbierać.

Słowo heroizm (którym szafuje się obecnie nieustannie w odniesieniu do debaty, o której mowa) także ma swoje znaczenie. Jest on – według krótkiej definicji z Wielkiego Słownika Języka Polskiego – „postawą wyjątkowego bohaterstwa, poświęcenia dla innych i odwagi w szczególnie trudnej sytuacji”. Oczywiście jest heroizmem, bohaterstwem trwanie przy swoim niepełnosprawnym dziecku, oczywiście jest niezwykle trudnym doświadczeniem informacja o tym, że nasze dziecko jest śmiertelnie chore i zostało nam kilka tygodni życia płodowego i kilkanaście godzin na zewnątrz, by się nim nacieszyć. Tak, jest niezmiernie trudne zrozumienie i pogodzenie się z tym, że nasze dziecko będzie miało wady genetyczne, które sprawiają, że zawsze będzie inne (to nie znaczy gorsze), albo że zawsze będzie głęboko niepełnosprawne. Nie ma co udawać, że są to sprawy proste, że można je zbyć wzruszeniem ramion. Ale... nie jest prawdą, że od nikogo nie wolno wymagać heroizmu. Heroizm jest postawą, z którą niekiedy jesteśmy skonfrontowani i nikt nie protestuje (poza tą jedną sytuacją, jaką jest życie nienarodzonych), że mamy obowiązek ją podjąć. I tak jest niewątpliwie heroizmem trwanie przy dziecku (już narodzonym), o którym dowiadujemy się, że cierpi na schorzenie, które

doprowadzi je do nieuchronnej śmierci, jest heroizmem – a widziałem to u moich przyjaciół – bycie z dzieckiem, które po niedotlenieniu mózgu w czasie porodu jest głęboko niepełnosprawne, także intelektualnie. Nikt jednak nie twierdzi (przynajmniej na razie w Polsce, bo w wielu innych miejscach, nie jest to już tak oczywiste), że nie możemy od owych rodziców wymagać heroizmu, i w imię owego braku możemy pozwolić im na likwidację narodzonego już dziecka. Nigdy nie zapomnę rozmowy z pewnym mężczyzną, którego żona cierpiała na poważne problemy neurologiczne, nie była w stanie zapamiętać tego, co się wokół niej dzieje, ani nawet rozmawiać ze swoim mężem. Czy trwanie, z taką miłością, jaką on ją obdarzał, jest heroizmem? Oczywiście, że jest, ale jest również obowiązkiem, jaki na siebie bierzemy, gdy przyrzekamy sobie, że będziemy ze sobą na dobre i na złe, w zdrowiu i chorobie. Heroizm jest zatem niekiedy naszym obowiązkiem i nie da się uciec przed tym prostym wnioskiem. Tak jest z opieką dzieci nad cierpiącymi (czasem przez lata) na Alzheimera rodzicami, tak jest z dziećmi, które mogą czasem żyć tylko kilka godzin. Życie jest pełne sytuacji trudnych, a uznawanie, że nie możemy od ludzi wymagać heroizmu, buduje społeczeństwo przeciętności, w których każde świństwo, zaniedbanie, porzucenie można usprawiedliwić tym, że od nikogo nie wolno wymagać heroizmu. Społeczeństwo, w którym heroizmu się wymaga, bardzo szybko traci jakikolwiek wymiar moralny.

Uznanie, że nie wolno nam zabić niewinnego, jako fundujące naszą cywilizację, nie ma także nic wspólnego ze skazywaniem na cierpienie. I to z wielu, nie tylko filozoficznych powodów. Nienarodzone dziecko, o którym jest mowa, w łonie matki nie cierpi, a jeśli się urodzi, to medycyna zna sposoby, by pomóc mu odejść w ciszy i pokoju, bez bólu. Jeśli jednak decydujemy się na aborcję eugeniczną, to skazujemy je na poród i uduszenie, z powodu niewykształconych płuc. „Aborcję w Polsce przeprowadza się przez sztuczne poronienie, tzn. nie zabija się dziecka w macicy, ale doprowadza do przedwczesnego porodu. Dziecko, które rodzi się w ten sposób przed 24. tygodniem ciąży, ma niedojrzałe płuca i z tego powodu odczuwa duszność, tak długo jak jeszcze żyje, np. kilka godzin. Duszność jest znacznie trudniejsza do wytrzymania niż ból. W ten sposób torturuje się jeńców wojennych w celu uzyskania zeznań (podtapianie). Prawdopodobnie tak właśnie torturowany był ks. Jerzy Popiełuszko. Człowiek, który sam tego nie doświadczył, nie może sobie wyobrazić cierpienia sztucznie poronionego dziecka, które próbuje samo oddychać i się dusić” – wyjaśnia ten proces dr Tomasz Dangel, założyciel Warszawskiego Hospicjum dla Dzieci. Tyle w kwestii braku cierpienia dziecka. Aborcja nie jest też ucieczką od cierpienia dla matki i ojca. Oni – niezależnie czy dziecko zostanie abortowane, czy nie – muszą przejść przez cierpienie. Żałoba, ból straty, jest straszliwy w obu przypadkach, a złagodzić go może pożegnanie, pochówek, grób. Te proste kwestie, do których konieczne jest narodzenie dziecka, pomagają oswoić się z cierpieniem. Cierpienie zaś, a jest to dość oczywiste dla rodziców, jest wpisane w rodzicielstwo. Ma ono różny wymiar, jest różnie radykalne, ale tam

gdzie nie ma cierpienia, nie ma ani miłości, ani wychowania, ani nawet normalnego życia. Jeśli wyrzucamy cierpienie z naszego życia, to wyrzucamy także miłość, która niekiedy się z cierpieniem wiąże.

Godność nie jest pojęciem utylitarnym, nie jest związana ani z pewnymi cechami, ani z korzyściami, jakie możemy mieć z powodu owej osoby, a związana jest z samą przynależnością do gatunku ludzkiego, z samym człowieczeństwem

I wreszcie kwestia ostatnia. Dlaczego miarą cywilizacji, kultury ma być właśnie stosunek do osób głęboko upośledzonych intelektualnie? Dlaczego miarą człowieczeństwa jest to, czy w głęboko zdeformowanym dziecku, bezmózgowcu czy beczaszkwowcu, które będzie żyło kilka godzin po narodzeniu, mamy dostrzegać nie tylko człowieka, ale i przyznawać mu pełną godność? Dlaczego mamy traktować je jako ludzi, osoby ludzkie, choć nie są one zdolne do myślenia, doświadczania, choć nigdy nie będą poznawać, ani cieszyć się światem, a ich życie będzie trwało kilka godzin czy kilka dni? Odpowiedzi trzeba szukać w tym, że godność nie jest pojęciem utylitarnym, nie jest związana ani z pewnymi cechami, ani z korzyściami, jakie możemy mieć z powodu owej osoby, a związana jest z samą przynależnością do gatunku ludzkiego, z samym człowieczeństwem. Gdy stajemy wobec dziecka – beczaszkwowca, które właśnie się urodziło, gdy stajemy wobec staruszki, która cierpi na głębokiego Alzheimera, gdy stajemy wobec łóżka osoby w stanie trwale wegetatywnym, to mamy do czynienia z osobami, od których nic nie otrzymamy, u których wszystko, co nie jest czystym człowieczeństwem, co ma w jakikolwiek sposób utylitarny wyraz, nie ma już znaczenia. Musimy zmierzyć się z naszym stosunkiem do takiego właśnie wymiaru człowieczeństwa. To uczy nas bezinteresowności, delikatności, pozbawia utylitarnych złudzeń. Tylko taka lekcja chroni nas przed różnymi, i prawicowymi i lewicowymi, formami eugenicznego myślenia, w którym mamy prawo wykluczyć część z ludzi ze wspólnoty z innymi.

Decyzja Trybunału Konstytucyjnego, choć prawnicza i odnosząca nas do konstytucji, wpisuje się właśnie w ten kontekst cywilizacyjny i moralny. Nie jest łatwo o tym mówić, ani pisać w sytuacji tak ogromnego gniewu. Trzeba jednak zawsze pamiętać, czego bronimy. Jeśli polityka ma być czymś więcej niż grą (choć nią będzie także), to powinna opierać się na myśleniu moralnym. I to nawet jeśli nie zawsze prowadzona jest w białych rękawiczkach.

Tomasz P. Terlikowski

Świętujmy z parami

Przypominamy rocznice, które będziemy świętować w nadchodzącym tygodniu.

Dziękujemy zatem Panu Bogu za lata wspólnej drogi małżeńskiej oraz upraszamy wszelkich potrzebnych łask i Bożego błogosławieństwa za wstawieniem błogosławionych małżonków, Marii i Alojzego, na dalsze życie:

dla **Grażyny i Artura Rojkowiczów** świętujących 17. listopada swą **30. rocznicę ślubu, oraz dla Lidii i Wiesława Baków** świętujących 19. listopada swą **37. rocznicę ślubu.**

Błogosławieni Małżonkowie, Mario i Alojzy – módlcie się za nami.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

XXXII Niedziela zwykła – 08.11.2020 r.

1. Dzisiejsza niedziela w Kościele powszechnym obchodzona jest jako Światowy Dzień Ubogich.
2. Dziś zbiórka do puszek na remont wnętrza kościoła.
3. Nabożeństwo wypominkowe w listopadzie codziennie o godz. 17.30. Plan modlitwy za zmarłych jest wywieszony w gablocie.
4. W sobotę, 21 listopada w liturgii wspominamy Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. Gdy Maryja miała 3 lata, rodzice, Święty Joachim i Święta Anna, oddali Ją kapłanowi Zachariaszowi, ojcu Świętego Jana Chrzciciela, na wychowanie i naukę. Maryja pozostała w świątyni około 12 lat. Dla uczczenia tej tajemnicy z Jej życia od VIII wieku na Wschodzie, a od XIV wieku także na Zachodzie obchodzone jest specjalne święto.
5. Za tydzień zbiórka do puszek na budowę nowych kościołów w archidiecezji.
6. Zapraszam Rodziców Dzieci Komuniijnych do odbioru w zakrystii Małego Katechizmu.
7. Zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Przyszła niedziela, 22 listopada to uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, ostatnia niedziela przed Adwentem.
8. Osoby starsze i te które są na kwarantannie i potrzebują pomocy przy zakupach proszę o kontakt telefoniczny tel. 71 343 79 76 lub proszę pisać na adres parafii kontakt@parafiaksieze.pl
9. Solenizantom i jubilatom rozpoczynającego się tygodnia życzymy błogosławieństwa Bożego.

W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

- 17 XI – św. Elżbieta Węgierska (1207-1231), zakonnica; była żoną Ludwika IV.
- 18 XI – bł. Karolina Kózkówna (1898-1914), dziewica i męczennica, która zginęła z rąk carskiego żołnierza na początku I wojny światowej, broniąc swojej czystości.
- 20 XI – św. Rafał Kalinowski (1835-1907), uczestnik powstania styczniowego w 1863 roku, sybirak, karmelita.

**Życzymy błogosławionej Niedzieli
i dobrego tygodnia
Sercanie Biali**

INTENCJE MSZALNE 15.11.-22.11.2020 r.

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA 15.11

- 07.00** – ++Janusza Bila – 3 rocz. śm., Mieczysława Bila – 14 rocz. śm., oraz ++Jana i Marię
09.00 – +Stefana Korzańskiego (od córki)
10.30 – Greg. +Andrzeja Kalmuka
10.30 – Z okazji 3 rocz. ur. Piotrusia w podziękowaniu za Dar Życia z prośbą o dalsze bł. Boże oraz opiekę MB i potrzebne Dary Ducha Świętego dla Rodziców

12.00 – Z okazji 60 rocz. ślubu Mieczysławy i Józefa Maniewskich w podziękowaniu za przeżyte lata z prośbą o dalsze bł. Boże oraz opiekę MB

Trestno 16.00 – Za Parafian

18.00 – ++Rodziców Krystynę i Józefa Wojtysiak

PONIEDZIAŁEK 16.11

08.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

18.00 – +Mieczysława (m) Kurpiela

WTOREK 17.11

08.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

12.00 – Pogrzeb

18.00 – ++z rodz. Stawowiak, Balcerzak, Andrzej i Bożenę Kosiorek, Barbarę Bućko

ŚRODA 18.11

08.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

18.00 – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

18.00 – Z okazji 10 roc. ur. Macieja oraz z okazji 6 rocz. ur. Kingi w podziękowaniu za wszelkie dotychczasowe łaski z prośbą o dalsze bł. Boże oraz opiekę MB

CZWARTEK 19.11

08.00 – +Antoninę Urbańską – 1 rocz. śm.

18.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

PIĄTEK 20.11

08.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

18.00 – ++z rodz. Brąglewiczów, Młyńczaków i Pisarskich

18.00 – +Genowefę Zajac

SOBOTA 21.11

08.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

14.00 – Ślub

18.00 – +Elżbietę Hanusiak oraz ++z rodz.

18.00 – ++Stanisławę i Kazimierza Kałużnych, Helenę, Józefa(m), Marię, Władysława(m), Stanisławę, Ludwika(m)

XXXIV NIEDZIELA ZWYKŁA 22.11

07.00 – Greg. +Andrzeja Kalmuka

09.00 – ++Antoninę, Ignacego, Czesława (m), Eugeniusza, Annę Kołaczek oraz ++z rodz.

10.30 – ++Danutę i Jana Prask

12.00 – +Juliana Kierskiego – 11 rocz. śm.

Trestno 16.00 – Za Parafian

18.00 – +Sławomira – 12 rocz. śm. oraz ++z rodz. z obu stron

JAŁMUŻNA, OFIARA, DZIEŚIĘCINA

- Ofiara na utrzymanie Parafii

Parafialne:

RZYMSKO KATOLICKA PARAFIA PW NMPWW WE

WROCLAWIU-KSIEŻU MAŁYM

ŚWIĄTNICKA 32, 52-018 WROCLAW

Numer konta

77 1020 5242 0000 2302 0117 0497

- Ofiara na ogrzewanie

Na ogrzewanie

RZYMSKO KATOLICKA PARAFIA PW NMPWW WE

WROCLAWIU-KSIEŻU MAŁYM

ŚWIĄTNICKA 32, 52-018 WROCLAW

Numer konta

81 1020 5242 0000 2702 0463 6330

Biuletyn parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych we Wrocławiu – Księżu Małym
52 018 Wrocław, Świątnicka 32 tel. 071/343-79-76 www.parafiaksieze.pl
(do użytku wewnętrznego)

KANCELARIA PARAFIALNA czynna w środy w godzinach 8:00 – 14:00; godziny
urzędowania duszpasterzy: **wtorki i czwartki** . po wieczornej Mszy św. do godz. 19.30 *
oraz **soboty** od godz. 8.00 do 9.00



Szczęśliwy człowiek, który służy Panu

Szczęśliwy człowiek, który się boi
Pana
i chodzi Jego drogami.
Będziesz spożywał owoc pracy rąk
swoich,
szczęście osiągniesz i dobrze ci
będzie.

Małżonka twoja jak płodny szczerp
winny
w zaciszu twojego domu.
Synowie twoi jak oliwne gałązki
dokoła twego stołu.

Tak będzie błogosławiony człowiek,
który się boi Pana.
Niech cię z Syjonu Pan błogosławi
i abyś oglądał pomyślność Jeruzalem
przez wszystkie dni twego życia.



Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity.

Parafialna Intencja Modlitewna na ten tydzień:

O wszelkie łaski i błogosławieństwo dla Amelii.

Prosimy o zgłaszanie swoich intencji, w których mogłaby pomodlić się cała wspólnota parafialna.
Przekazywać je można pocztą elektroniczną na adres dominik.golema@op.pl lub SMSem pod numer 0501088244